

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dziecię czytać po polsku!

Na nowy kwartał można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać w drukarni, na pocztę lub u listowego, który codziennie do każdej wioski przychodzi.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztę 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

### Co słysząc w świecie?

**Niemcy.** Przyszły parlament niemiecki i sejm pruski ważne będą miały projekta do załatwienia. Projekt wojskowy dotąd nieznan, bo do wiadomości publicznej dojdzie dopiero po zatwierdzeniu go przez radę związkową. Również i co do reformy podatkowej żadnej pewniejszej nie ma wiadomości. Ministrowi finansów Miquelowi przychodzi w pomoc nacjonalista liberala profesor Eneccerus, który w broszurach toruje drogę ministrowi, mianowicie oświadczając się za całkowitem przekazaniem podatku gruntowego, budynkowego i procederowego, gminom. Ażeby wyrównać ubytek, mają daleko większe nałożone być podatki od spadku i to stopniowo podług wysokości spadku. Skarb państwa potrzebuje pieniędzy, bo nie tylko na powiększenie liczby wojska liczą około 100 milionów, ale i inne ministerstwa wołają pieniądze. I tak minister oświaty potrzebuje na podwyższenie pensji nauczycielom; minister sprawiedliwości chce utworzyć więcej sądów sędziowskich, a to wszystko obliczone znowu na 86 milionów. Zkądżeż tu brać te miliony? Otóż podobno noszą się w odnośnych sferach z myślą podwyższenia cła od tabaki. Węgrzy nazywają cło od tabaki trafiką i kiedy w r. 1848 trafikę rząd austriacki podnieść zamierzał, chłopci węgierscy dla tego samego rewolucją podnieść byli gotowi. Niemcy chyba swoje niezadowolenie okazali przy podwyższeniu cła od piwa, bo to ich trunek narodowy, bez którego życie w publicznych lokalach traciłoby na znaczeniu.

— Dwadzieścia i jedno samobójstwo zaszło tylko w samym miesiącu lipcu rb. w armii niemieckiej. Wypadków śmierci w ogóle miała armia w tym samym czasie 121. Jedna szóstka zeszyłych ze świata umarła samobójczo. W tym samym mniej więcej stosunku wydarzały się samobójstwa w armii niemieckiej od początku bieżącego roku. Rzecz to zatrważająca i zasługująca zaiste na jaknajściślejsze dochodzenie przyczyn, co też niezawodnie nastąpi.

— Politycy niemieccy łamią sobie głowy, czy rząd niemiecki rozwiąże parlament, gdyby tenże nowego prawa wojskowego nie przyjął. Jedni sądzą, że rząd tego środka się chwyci, chcąc powolniejszych dostać posłów, a inni znowu twierdzą, że rząd parlamentu nie rozwiąże, ponieważ jeszcze bezwzględniejszych dostałby posłów. Socjaliści mianowicie powiększyliby swoje szeregi, eoby przyjemnem rządowi być nie mogło. Nam się wydaje, że o projekcie rządowym decydować będą katolicy. Jeżeli katolikiem rząd zrobi jakie znaczne ustępstwa, to głosować będą za powiększeniem wojska. Katolicy już liczą, że za głosowanie za większymi ciężarami wojskowymi powrót Jezuitów wyjedną. Przynajmniej by coś za to było.

— W czasie od r. 1883 aż do 1888, a więc w przeciągu lat 5 lat, odebrało sobie życie aż 289 dzieci szkolnych. Między nimi popełniło samobójstwo 8 dziewcząt, a reszta przypada na chłopców. Wstyd z powodu lichych świadectw, oraz obawa przed karą jest najważniejszą przyczyną, prowadzącą do zbrodni. Zawsze to smutny objaw zubożenia religijnego i tylko tem pocieszyć się trzeba, iż w ostatnich latach liczba tych młodocianych samobójców się zmniejsza.

— Z podatku dochodowego będzie miała kasa rządowa w tym roku 124 miliony marek dochodu. Ministrowie spodziewali się i życzyli sobie tylko 80 milionów. Więcej niż 80 milionów nie wolno rządowi z tego dochodu wydać. 44 miliony muszą zo-

stać oddane na procent aż do tego czasu, dopóki rząd podatku gruntowego i budynkowego nie uporządkuje. Ministrowi skarbu jeszcze tych podatków zamało; medytuje podobno nad nowym podatkiem od majątku, jaki kto posiada. Jużby było dosyć tych rozlicznych podatków.

W Norwegii południowej padają od kilku dni ulewne deszcze, a nadto rzeki wystąpiły ze swych brzegów. W miastach Mandal i Nudal mają wielkie powodzie. W mieście Mandal stoją wszystkie ulice i mosty pod wodą. Także i z innych miast dochodzą podobne straszne wieści. W mieście Christiansundzie zalała woda jedną wielką tamtejszą fabrykę, która zatrudniała setki robotników. Również i wsie są zagrożone powodzią. Ludzie uciekają z miast i ze wsi i rozbijają sobie na wolnym polu namioty. Zaniepokojenie jest między ludnością wielkie. Nadto zaczyna się szerzyć głód i nędza.

W Belgii, w mieście Leodyun, miała się pod koniec bm. odbyć konferencja katolików wszystkich dycezyi Europy, celem powzięcia uchwał w sprawie przywrócenia Ojcu św. władzy świeckiej. Ponieważ jednak w rozmaitych okolicach Belgii grasuje cholera, dla tego postanowiono odroczyć konferencję do wiosny przyszłego roku, prawdopodobnie około Wielkanocy.

**Rzym.** Rozgłaszali znowu w ostatnich dniach niektórzy gazetarze liberalni, że Ojciec św. jest niebezpiecznie chorym. Otóż obecnie donoszą z Rzymu, że Ojciec św. jest zdrow zupełnie; wprawdzie ochrania się obecnie więcej, aniżeli przedtem, ale na to tylko, by nabrać nowych sił na swój jubileusz biskupi, podczas którego pielgrzymów z rozmaitych krajów przyjmować postanowił.

### Konsekracja

JE. ks. Arcyb. Wład. Zaleskiego, apostolskiego delegata dla Indyi Wschodnich.

Indyjskie gazety opisują bardzo

obszernie zajmujące szczegóły o konsekracji ks. Arcybiskupa Zaleskiego, oraz o przyjeździe jego na wyspę Ceylon. Że zaś to rodak nasz na dalekiej obczyźnie takim zaszczycony urzędem, więc godzi się podać tu, choćby w krótkim streszczeniu to, co o jego osobie i o odbytej uroczystości piszą katolickie angielskie pisma.

Ks. Arcybiskup Zaleski, jako członek jednej z najwybitniejszych szlacheckich rodzin w Polsce, łatwy znalazł przystęp do kolegium „Dei Nobili“ w Rzymie i w bardzo młodym wieku otrzymał godność rzymskiego monsignora. Już w roku 1887 przedsięwziął on podróż do Hindustanu, jako sekretarz arcybiskupa Agliardi, który podążał do Garden Reach w celu urządzenia hierarchii hindustańskiej, oraz przewodniczenia na pierwszych prowincjonalnych synodach w Allahabadzie, Bangaloni i Kolombo.

Msgr. Zaleski uczestniczył w otwarciu katedry w Moorghyhatta i poznawszy dobrze instytucje i stosunki krajowe, udał się na misję bengalską do południowych okolic Kalkuty, przyczem przygody swe i poglądy, stosunki i zwyczaje krajowe skreślił w osobnym dziełku francuzkiem ozdobionem ilustracyami. Po powrocie do Rzymu czcigodny nasz rodak wysłany znów został wraz z ówczesnym biskupem a dzisiajszym kardynałem Ruffo-Scilla, do królowej Wiktorji, w celu złożenia jej w dniu

jubileuszu życzeń od Ojca św. Leona XIII. Po spełnieniu tego poselstwa otrzymał ks. Zaleski urząd rządcy przy kongregacji Propagandy.

Opracowawszy plan założenia wielkiego kolegium dla kilku hindustańskich prowincji, otrzymał polecenie wykonania tego planu w Indyach, oraz godność apostolskiego delegata, którą piastował dotychczas Arcybiskup Aiuti. O uroczystości konsekracji podajemy według gazet indyjskich następujące szczegóły.

W Kalkucie, wśród przesłicznej pogody, na drodze wiodącej do katedry stały długie, zwarte szeregi honorowej straży. Ulice zaścieniały czerwone kobierce, a po obu stronach stały łuki sztucznie zrobione z kwiatów i zieleni. Z katedry powiewał las olbrzymich chorągwi. Posadzkę świątyni okrywał wielki dywan czerwony, ściany zaś zdobiły draperye i sztandary. Orkiestra, wspaniałe organy i prosty śpiew dziecięcy, towarzyszył obrzędowi konsekracji, której dokonał Arcybiskup Goethals T. J. w asystencji dwóch Biskupów: ks. Biskupa Pagnani z Kandy i ks. Sandy koadjutora Arcybiskupa z Pondiszery. Arcybiskup Zaleski złożył przysięgę, poczem jednocześnie z Arcybiskupem konsekratorem rozpoczął odprawiać mszę św., dzieląc się jedną hostyą i z jednego pijąc kielicha. Najwspanialszą była chwila, gdy czerterej Biskupi wkładając ręce na Najprzew. Elekta, wypowiedzieli uroczyste: „Wezwij Ducha świętego“, a z

ehóru zabrzmiał hymn Veni Creator Spiritus.

Po udzieleniu błogosławieństwa i odśpiewaniu „Te Deum“ zakończyła się ceremonia szczerem, pełną piersią kilkakrotnie powtórzonym „Ad multos Annos“. Życzenia te i my przesyłamy Ziomkowi naszemu.

Ks. Zaleski jest pierwszym Arcybiskupem Polakiem, który został konsekwrowany w Azji, w Indyach.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* Olsztyn. Tutejsi właściciele domów chcą godać petycją do odnośnej władzy o przeniesienie tudotąd dyrekcji kolejowej. Słychać bowiem, że tutejszy urząd kolejowy (Betriebsamt) ma zostać zniesiony. Ogromny ten budynek ma być zamieniony na mieszkania prywatne. Wielką stratę ponieśli by znówu właściciele mieszkań, zwłaszcza, że 35 familii urzędniczych zostałoby w takim razie przeniesionych z Olsztyna, przez co mieszkania, a z nimi i budynki straciłyby na wartości.

— Restaurator p. Holzky sprzedał swą posiadłość w rynku (dawnie Bulitta) kupcowi pana Moritzowi Lachmann tudotąd za 52 tysiące marek. W marcu tego roku zapłacił p. H. za ten sam dom 56 tysięcy marek.

— Chmielu na latosim targu było mało, choć płacił nieźle. Ceny idą teraz w górę: i tak pewnemu gospodarzowi, który chmielu na targ

### J a n i o ł.

Obrazek wiejski.

(Ciąg dalszy).

— Ażeby cię zara sparło! — odrzekła Kulikowa. Kiedy ci mówię ostrożnie z dzieckiem, to ostrożnie. Ona je sierota. Ty wiesz głębie kto nad nią je?

Wojtek nie uznał za stosowne odpowiadać na pytanie i postanowił widocznie podnieść inny przedmiot, podniósł bowiem przedewszystkiem półkwaterek i zaczął:

— Wciornaści wam...

Ale nie skończył, bo wypił wódkę, skrzywił się, spiął, a stawiając z niezadowoleniem miarkę, rzekł:

— Dyc to sama woda. Dajta-no drugiej z tej innej flaszki.

Szynkarz nalał mu z innej. Wojtek skrzywił się jeszcze mocniej.

— E, araku ta nie mata?

Margule groziło widocznie także samo niebezpieczeństwo jak i babom, ale że w tym samym właśnie czasie we dworze w Łupiskórach właściciel przygotowywał do jednego z pism obszerny i wyczerpujący artykuł: „O prawie propinacyi dla dworów, jako o podstawie ustroju społecznego,“ a

zatem Wojtek przyczyniał się tylko niechęć do wzmocnienia fundamentów społecznych, a to tembardziej iż propinacya w miasteczku była istotnie dworską.

Przyczyniwszy się tak z pięć razy z rzędu, zapomniał wprowadzić latarki w której świeczka zgasła, ale wziął nawpół śpiącą dziewczynę za rękę i rzekł:

— Chodźże zmore!

Kobiety posnęły również w kącie, nikt więc nie pożegnał Marysi. Prostu: Matka jej pozostała na cmentarzu w Łupiskórach, a ona jechała do Leszczyńiec.

Wyszli, siedli, Margula krzyknął na konie: „wišta“ i pojechali. Sanie sunęły z początku dożyć ciężko po miasteczkowym błocie, ale potem zaraz wydobyli się na pola białe i rozległe. Jechać było lekko, śnieg nie szumiał wcale pod płozami, czasami tylko koń parsknął, a czasem zdaleka doszło szczekanie paów.

Jechali, jechali. Wojtek poganiał konie i śpiewał pod nosem: „Pamiętos psia jucho, coś mi obiecował.“ Ale wkrótce zamilkł i zaczął „żydy“ wozić. Kiwnął się w prawo, w lewo. Śniło mu się, że go w Leszczyńcach

śluką po karku za to, że zgubił kobiałkę z listami, więc od czasu do czasu budził się przez pół i powtarzał: „wciornaści“. Marysia nie spała, bo jej było zimno. Szeroko otwartymi oczyma patrzyła na białe pola, które jej zasłaniały co chwila ciemne plecy Marguly. Myślała też przytem, „że matula pomegli“, a tak myśląc, wyobrażała sobie doskonale bladą i chudą twarz matuli o wytrzeszczonych oczach — i odezuwała półświadomie, że ta twarz była bardzo kochana, że jej niema i nie będzie w Leszczyńcach już nigdy. Przecie widziała na własne oczy jak ją zasypali w Łupiskórach. Przypomniawszy to sobie, byłaby się rozplakała z żalu, ale zziębły jej nogi i kolana, więc rozplakała się z zimna.

Mrozu wprowadzić nie było, ale powietrze stało się przenikliwe, jak zwykle przy odwilży. Wojtek-bo miał przynajmniej w żołądku spory zapas zaczerpniętego w łupiskórskim szynku ciepła. Właściciel Łupiskór słusznie przecie zauważył, „że wódka w zimie rozgrzewa, a ponieważ jest ona jedyną pociechą naszego ludu, odejmując przeto większym posiadaczom możność wyłącznego pocieszania

nie zwiózł, daje pewien handlarz teraz już po 150 marek za centnar.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 9go października po południu o godz. 4tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

— Z powiatu. Żandarm konny p. Engelhardt z Purdy został przeniesiony do Moraga. W jego miejsce przychodzi do Purdy sierżant od ulanów p. Kirchoff jako żandarm.

\* **Biskupiec.** Na przybudowanie ewangelickiej szkoły i nowy budynek szkolny dla katolickich chłopców wyznaczył p. minister 25 tysięcy marek. Przy ewangelickiej szkole ustanowieni są obecnie jeden nauczyciel i nauczycielka. Przybudowane być mają jedna klasa i mieszkanie dla nauczyciela, co ma kosztować 10 tysięcy marek. Nowa katolicka szkoła dla chłopców ma obejmować siedem klas i mieszkania dla nauczycieli, a ma kosztować 40 tysięcy marek. Szkoła ma stanąć na placu przed miejskim lazaretem, a budowa ma się rozpocząć z przyszłą wiosną.

\* **Szczytno.** Zdaje się, jakoby jakaś moc zła usiłowała mieszkańcom okolicy naszej zniszczyć tak obfite i pięknie zebrane plony. W poniedziałek bowiem spaliła się tutaj znowu stodoła napelniona zbożem. W krótkim czasie jest to już trzecia stodoła w naszym mieście, nie licząc szkody, jakie ogień porobił po okolicznych wioskach. Spalona stodoła

ludu, odejmuje im się i wpływ na lud.“ Wojtek w tej chwili tak był pocieszony, że nie go zasmucić nie mogło.

Nie zasmuciło go i to nawet, że konie doszedłszy do lasu najprzód zwolniły zupełnie kroku, choć droga była w lesie lepsza, a następnie ruszywszy w bok, przewróciły sanie w rów przydrożny. Rozbudził się wprawdzie, ale nie zrozumiał dobrze, co się stało.

Marysia poczęła go trącać.

— Wojtek!

— Czego skrzeczysz?

— Przewróciłsiwa.

A Wojtek spytał: „skłonkę?“ i usnął na dobre.

Dziewczyna siadła przy saniach, skuliła się jak mogła i siedziała. Ale twarz zmarzła jej wkrótce zupełnie, więc znów zaczęła trącać śpiącego:

— Wojtek!

Nie odpowiadał.

— Wojtek, chcę do chałupy!

A po chwili znowu:

— Wojtek, bo pójdę piechta...

(Dokończenie nastąpi.)

należy do posiadziciela Stolz, a podpaliło ją kilkoro bawiących się zapłakami dzieci. Jedno z nich, dziewczę, usłuchało braciszka, który wołał: „Marylu, ratuj się, bo ogień,“ schowało się głęboko w słomę i zginęło w płomieniach. Biedni rodzice poszli właśnie z najmłodszym dzieckiem do lekarza i pozostawili dziewczynkę pod opieką 9-letniego braciszka.

\* **Frombork.** Ks. kan. Wagner mianowany został dyrektorem dyecezyalnym. — W dniach 11 i 12go odbędzie się tu egzamin proboszczowski, do którego zgłosiło się 8miu księży.

\* **Miluz.** W wielkich gromadach przepędzają tu gęsi z Polski. Ważą one 8 do 10 funtów i kosztuje sztuka 2,40 do 2,80 mrk. — Wielu robotników, czasem z całą rodziną, udało się na 3 do 4 tygodnie na niziny do wybierania buraków (rankli), ponieważ znajdują tam ładny zarobek. Dzieci dostają markę dziennie, dorośli aż do 3 marek i jedzenie. — Zasiwy rozwijają się tu przy pięknym powietrzu jak najpomyślniej.

\* **Z okręgu sztumsko-kwidzińskiego** donoszą do „Westpr. Volkbl.“, że przy uzupełniających wyborach do sejmiku i członkowie centrum głosować będą na p. H. Donimirskiego z Zajezerza.

\* **Fordon.** Budowa mostu przez Wisłę raźnie postępuje. Będzie on 1325 metrów długi, podczas gdy długość czewskiego wynosi tylko 785 metrów. Obecnie pracuje przy budowie 920 robotników. Ukończony będzie w jesieni przyszłego roku. Koszta obliczono na 9 milionów marek.

\* **Toruń.** Komisya kolonizacyjna odstąpiła od zamiaru utworzenia tu domu komisowego w celu sprzedaży produktów z dóbr swych w Prusach Zachodnich. — Zasiwy zimowe są w całej okolicy ukończone, i wyglądają jak najlepiej, zbiór kartofli także obfity. Wszędzie tylko skarżą się na brak robotnika, ponieważ tu-tejsi wolą pracować przy kanale, a z Królestwa Polskiego nie przepuszczają przez granicę. — Wskutek cholery w Warszawie zamknięto wszystkie łazienki, jako też w ogóle zakazaniem jest kąpać się we Wiśle.

\* **Z Człuchowskiego.** Robotnik przy kolei żelaznej Schnick z Wierzchowa, powracając nad szynami do domu, nie widział zbliżającego się pociągu. Pociąg pochwyił robotnika i w drobne kawałki poszarpał tak, że cząstki ciała trzeba było zbierać.

\* **Trzciel.** W tych dniach przejechał pociąg, idący ze Zbąszynia, konia pewnego gospodarza ze wsi E. Koń miał wartości około 600 marek. Stał

w stajni na łańcuchu. Pociąg nadjeżdżał i zagwizdzał. Koń tak się strachnął, że się zerwał z łańcucha, wybiegł ze stajni i pognał wprost na pociąg. Lokomotywa pochwyliła rozszalałego rumaka i rozerwała go w drobne kawałki.

\* **Biskupom** przywrócony jest rozkazem cesarskim dawniejszy tytuł niemiecki „Bischöfliche Hochwürden“, zamiast dotąd używanego „Bischöfliche Gnaden“. Tradycyjny polski tytuł jest dla biskupów „Jaśnie Wielmożny Pan i ksiądz Biskup“, a dla arcybiskupa zaś gnieźnieńsko-poznańskiego „Jaśnie Oświecony Pan i ksiądz Biskup. Jakby nowy tytuł niemiecki na polskie przelożyć, nie wiemy, ale tego też nie potrzeba, bo tytuł to rzecz obyczajowa każdego narodu i jego mowy.

\* **Rudziec w Prusach Zachodnich.** W poniedziałek i wtorek w zeszłym tygodniu przyszło tu do skandalicznych scen pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy kładzeniu toru kolejowego z Torunia do Wystrucia. Zastrejkowało około 600 robotników i to dla tego, że żądali oni podwyższenia płacy. Robotnicy dopuszczali się takich grubych wybryków, że musiano z Hawy do Rudzieca zawezwać 2 kompanie wojska, ażeby bunt przytłumić. Wojsko otrzymało rozkaz, ażeby tylko w ostatnim razie użyło broni. Robotnicy, spostrzegłszy wojsko z nabitemi karabinami, cofnęli się i spokój i porządek nie został już zakłócony.

\* **Inowrocław.** Zeszłej soboty wieczorem powracał woźnica z Wielkich Opok z Torunia do domu na wozie. W drodze zaraz za dworcem kolejowym spadł z woza i dostał się pod koła, które mu przeszły przez piersi. Woźnica odniósł ciężkie rany i odwieziono go do lazaretu miejskiego w Toruniu. W czasie, w którym zajmowano się woźnicą, nikt nie dawał baczenia na wóz. Znaleźli się naturalnie złodzieje przy wozie i ściągnęli z niego biały kosz oraz i płaszcz, w którym się znajdowało 300 marek w gotówce. Dziedziec z Wielkich Opok przeznaczył temu, ktoby wykrył złodzieja, dobre wynagrodzenie.

\* **Na wystawie w Chicago** pomiędzy innymi osobliwościami znajdować się będzie olbrzymi ser, jakiego jeszcze na świecie nie było. Ser ten waży 222 centnary. 10 tysięcy krów dostarczać musiało przez trzy dni mleka do tego sera. Ma on być bardzo smaczny. Po wystawie zostanie ser ten przewieziony do Anglii.

\* **W Poczdamie** pod Berlinem zaniewidział nagle młody kupiec. Od 3 lat jeździł on dzień w dzień za interesami z Poczdamu do Berlina, czasami było trzeba dwa razy jechać.

Było to trochę nudne zajęcie dla młodego człowieka. Jeździł więc tak, że zawsze przy otwartym oknie siedział i patrzył na okolicę. W tych dniach nagle we wagonie oślepił i lekarze orzekli, że to wygląkanie oknem osłabiło oko i spowodowało ślepotę. Niech to będzie przestroga dla tych, co chętnie z wagonów oknem wyglądają.

**Wyciągi konne.** Najmniej czasu do przebycia przestrzeni między Wiedniem a Berlinem (przeszło 80 mil) potrzebował austriacki hr. Starhemberg, bo tylko 71 godzin i 26 minut. W drodze odpoczywał tylko 3 godziny. Po nim w najkrótszym czasie przejechał tę przestrzeń pruski porucznik v. Reitzenstein, który potrzebował 1 godzinę i 40 minut więcej. Baron v. Reitzenstein, kirysyer monasterski, dla mgły zabłądził, przez co stracił półtoręj godziny. W ostatnim dniu przebył 28 mil i dwa razy konia swego popasał.

### ROZMAITOSCI.

**Przykłady długowieczności** Polaków. Mikołaj Radziwiłł, zwany „Starym“, który żył za panowania króla Aleksandra Jagiellończyka, umarł licząc 109 lat wieku.

Władysław Jagiełło doszedł 85 roku życia, a umarł z przeziębienia.

Katarzyna Odrowążówna, która żyła za panowania Zygmunta I., umarła mając lat 120. Pochowana w Przemyślu.

Ossowski, szlachcic z Lubelskiego, mając lat 115 dosiadał konia i gryzł orzechy laskowe.

Stanisław Kaski z Rawskiego żył lat 130; żona jego z domu Pietrzykowska 95, a syn ich Stanisław doszedł 116 lat życia.

Wiśniewski, w księztwie oświęcimskim zamieszkały, licząc lat 140 chodził milę drogi pieszo do kościoła.

Za panowania Jana Kazimierza we wsi Zapatowie w województwie raskiem żył chłop, który miał 180 lat. Najmłodszy syn jego liczył wtedy 120 lat, a wnuk 90 lat.

Kiedy owego Radziwiłła, o którym na czele naszej notatki piszemy, zapytał król Aleksander, jakich sposobów używa, w że tak późne lata wiek swój przeciągnął, — odparł:

„Miłościwy Panie! Od młodości mojej gardziłem wszelkim zbytkiem, stroniłem od miodu i wina, a piłem zawsze tylko czystą wodę i temi prostymi środkami zapewniłem sobie sędziwą starość i dobre w późnym moim wieku zdrowie, jakiem się już od stu lat cieszę.“

**Cały Wiedeń** mówi o nagłym obledzie młodego Coburga. Był on najstarszym synem księcia Augusta, a

wnukiem zmarłego cesarza Brazylii i domniemanym następcą brazylijskiego tronu. Młody Pedro — takie imię nosi książę — wychowywał się tedy tak, jak tylko panujący przyszli wychowywać się zwykli i żył cały tą myślą, że zasiądzie kiedyś na tronie wielkiego mocarstwa. Nagle urodził się bliższy spadkobierca korony brazylijskiej, którą zresztą stracono z głowy cesarza. Książę Pedro odczuł to nader silnie, tak, iż zaczęto się obawiać melancholii. Z zamyślań się aż do zapamiętania wpadał książę w drażliwość, aby się znowu pogrążyć w czarną noc posępnych marzeń. Wielu lekarzy, między innymi słynny Krafft-Ebing, obserwowało księcia, przedziew jednak, niż się spodziewano katastrofa nastąpiła. Książę powróciwszy z konnej przejażdżki i zsiadłszy z konia przed pałacem, porwał się nagle i pobiegł na czwarte piętro, gdzie ukazał się w otwartym oknie, zdradzał wcale nie dwuznaczną chęć rzużenia się na dół. Zawezwano straż ogniową, która rozciągnęła przed pałacem płótna ochronne, a księcia udało się wreszcie nakłonić do otwarcia i wpuszczenia do zamkniętego pokoju. Bez oporu dał on się zawieźć do zakładu, gdzie doktorzy robią nadzieję uleczenia pacyenta. Książę Pedro Sachsen-Coburg-Gotha liczy obecnie lat 26.

### Sprzedaż drzewa.

We wtorek dnia 11 października rano o 9 tej w Purdzie.

W środę dnia 12 października w południe o 1-szej w Jełguniu.

### Ogłoszenia.

Syn uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć falbierstwa, znajdzie miejsce za zapłatą u

H. Rikowskiego,  
w Olsztynku (Hohenstein O. Pr.)

### Kalendarze na rok 1893:

Maryjański, 60 fen.

Toruński, 50 fen.

Polski (grudziadzki) 30 fen.

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

### UCZNIA

w naukę piekarstwa przyjmie zaraz **GERLICKI**, mistrz piekarski, w Olsztynie, Górne przedmieście (Obervorstadt).

### KALENDARZ MARYJAŃSKI

na rok 1893 z pięknym obrazem M. B. Częstochowskiej po 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Ilustrowany katolicki Kalendarz polski po 30 fen., z przesyłką 35 f. ma na składzie

A. Samulowski  
w Gietrzwałdzie.

### LOSZY:

Loteryi Inowrocławskiej po 1 marce,  
Loteryi Mühlhausen po 3 marki  
poleca

M. Dziedzick w Olsztynie,  
Górne przedmieście.

Moje uznane za najlepsze sztuczne nawozy, jak:

Superfosfaty,

Mąka Tomazsa,

Kajnit i t. d.

już nadeszły i polecam takowe tanio.

**Leo Brat,**

Olsztyn.

### Ubrania

## meżkie i damskie

farbuje się we wszystkich kolorach i czyści tanio w całości lub poprute.

Reperacye wykonują się tanio.

Farbiernia i chemiczna pralnia

J. Frenschkowski w Olsztynie.

## Książki

do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Polecamy laléj świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempis O naśladowaniu Chrystusa.

Płacz i narzekanie Ojców Świętych. Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawy 2 marki.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, oprawy w płótno 1,20 m.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

## Otwarcie interesu!

Szakownéj Publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę u-niżenie, że przy ulicy Prostéj (Richtstrasse) nr. 33, (w dawniej-szym składzie p. Jastrzembskiego), otworzyłem drogerya, skład farb, perfumeryi i mydła pod firmą:

## DROGERYA pod KRZYŻEM.

Zadaniem mojem będzie towary tylko najlepsze i po taniéj cenie sprzedawać, przez co spodziewam się zjednać sobie życzli-wość moich Szanownych Odbiorców. Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się

z wysokim szacunkiem

**E. Kunigk.**